

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. 4.

miesięcznie 1 . 10 . 1.35.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 .

Bezpłatnych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 . 4 .
oba wydania razem 4 . 6 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyński 1. 12

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wybory na Bukowinie.

Czerniowce, 23 września. Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu w dwunastu okręgach gmin wiejskich na Bukowinie i wypadły po myśli rządu. Rumuni otrzymali sześć mandatów, z czego jednak tylko trzy dostały się frakcyi radykalnej, czyli t. zw. Młodorumunom.

Narodowi Rusini utrzymali dotychczasowe dwa mandaty i to w tych samych rękach. Rusini konserwatywni, którzy mieli dwóch posłów, przeparli obecnie tylko jednego; natomiast ani dr. Wolan, ani Tyminski nie wejda już do Sejmu. Nadto wybrano dwóch posłów rządowych bez barwy narodowej.

Szczegółowy wynik przedstawia się tak: Wybrani: Czerniowce, Gustaw Marin, właściciel dóbr (bezbarwny). — Sadogóra, dr. Smal-Stocki, profesor wszechnicy (ruski narodowiec), 75 głosami. Kontrkandydat br. Mustata w ostatniej chwili wycofał się. — Koeman, H. Pihulak, prof. szkoły realnej (narodowiec ruski) 63 głosami. Kontrkandydat, właściciel Śniatyń-czuk, ruski konserw., uzyskał głosów 24. — Radowce, radca sądu suczawskiego, Onciul, (Rumun) 94 głos. Kontrkandydat, paroch Piotrowski, Młodorumun, miał głosów 8. — Seret, Teodor Flonder, właściciel dóbr (Młodorumun), 63 głosami. Kandydat konserwatywnych Rusinów, sędzia powiatowy, Malek, zdobył głosów 3. — Storozyniec, Modest Grigoreca (Rumun), właściciel dóbr, 98 głosami, bez kontrkandydata. — Stanowce, właściciel dóbr hr. Hieronim della Scalla (bezbarwny) 72 głosami bez kontrkandydata. — Gurahumora, marszałek kraju, Lupul (Rumun), 81 głosami. Przeciwnik, Skintentza, młodorumun, miał 32 głosów. — Kimpolung, poseł do Rady państwa, dr. Popowici (Młodorumun) wybrany 37 głosami. — Kontrkandydat, paroch Balmos, Rumun, miał głosów 32. Walka między obu frakcyami rumuńskimi była tu zaciekła. — Suczawa, archimandryta prawosławny, Czuntulak (Rumun rządowy), 57 głosami. W mniejszości, bo z 20 głosami, pozostał zrumunizowany Ormianin, Warteres Prunkul, jeden z największych szowinistów obozu rumuńskiego. — Wyżnica, właściciel dóbr, Mikołaj Wassilko (obecnie szef partii konserwatywnych Rusinów), 71 głosami. Zastawna, w ostatniej chwili wypłynęła tu kandydatura naczelnika sądu, Rusina narodowca Kobylańskiego. Przy ściślejszym wyborze otrzymał Zubrzycki 44 głosów, Kobylański 37 a Kalitowski nie otrzymał ani jednego głosu.

Przed otwarciem Rady państwa.

Wiedeń, 23 września. Komitet wykonawczy prawicy zbiera się dziś popołudniu na naradę. Wczoraj dziś ma się również zebrać plenium komisji parlamentarnej stronnictwa większości.

Konferencya przewodniczącego, zapowiedziana pierwotnie na dziś, odbędzie się dopiero jutro na żądanie posłów styryjskich.

Praga, 23 września. Jak donoszą *Narodni Listy* u prezydenta ministrów hr. Thuna zjawili się w niedzielę posłowie dr. Ferjancic i profesor Robic z zażaleniem na rozmaite zajścia z ostatnich czasów, zwłaszcza zaś na zignorowanie Słoweńców przy lipcowych konferencyach w sprawie językowej. Hr. Thun złożył tym posłom oświadczenie, że byłby zaprosił również mężów zaufania Słoweńców, Kroatów i Rusinów, gdyby narady w przedmiocie zarzysów, mających sprawę językową uregulować w Czechach i na Morawach, były rokowały rezultat, jako tako dodatni.

Jednakże niemieckie stronnictwa opozycyjne zajęły odrazu tak odporną postawę, że z rokowań żadnego skutku nie można się było spodziewać. Z tego też powodu wspomniane kluby nie otrzymały już potem zaproszenia.

Katolickie stronnictwo ludowe rząd do udziału w konferencyach wezwał jako stronnictwo niemieckie, aby mu plan swój wyjawić i aby stronnictwo niemieckie dowodnie się przekonało, że przedłożone wówczas zarzysy mogły Niemców zadowolić, a żadną miarą nie były takimi, jak je opozycyjne partye niemieckie w opinii publicznej przedstawiły.

Budapeszt, 23 września. Do *Pesti Naplo* donoszą z szczególnie wybitnego źródła wiedeńskiego: Teraz już przysła ostatnią nadzieję pokojowego ułożenia się stosunków. Prawdą jest, że dokładano starań, aby umożliwić parlamentarne załatwienie ugody, usiłowania te jednak rozbiły się. Minister

handlu Baernreither prawie że przekonał już grupę wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, że byłoby pożądanem przerwać obstrukcyę na czas trwania obrad ugodowych, i że należy też inne, umiarkowane stronnictwa niemieckie dla tej myśli pozyskać.

Baernreither podjął się tej próby, wierny przekonaniu, że ugoda powinna przyjść do skutku drogą parlamentarną i że on sam do przeprowadzenia ugody na innej drodze nie może ręki przyłożyć. Klub wiernokonstytucyjnej wielkiej własności był też skłonny przystać na zawieszenie broni i odegrać rolę pośrednika wobec innych grup niemieckich. Dobra wola jednak tego klubu rozbiła się o bezwzględny opór pewnej części stronnictw opozycyjnych.

Wprawdzie żywiły umiarkowańsze przychyłały się już do tego, aby wejść w rokowania z rządem, z chwilą jednak, gdy pojawił się wojowniczy i nieprzejednany manifest Niemców styryjskich z stronnictwa ludowego i umiarkowane grupy zhardziały, nie chcąc brać na siebie odium zrywania *Gemeinbürgerschaft* niemieckiej. Tak tedy piękne usiłowania speliły na niczem, a dla rządu jest dziś już jasnym, że o parlamentarnem załatwieniu ugody nie może być mowy.

Echa katastrofy genewskiej.

Wiedeń, 23 września. Na odbytem wczoraj uroczystem posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia przeciw żużeniu i żebractwu, po manifestacyi żalobnej na cześć ś. p. cesarzowej, uchwalono wszystkim, mającym pożyczki w Towarzystwie, aż do r. 1890 włącznie, odpisać resztę długu w ogólnej sumie około 20.000 zł., oraz udzielić nadzwyczajnych wsparć wdowom, pobierającym od Towarzystwa zapomogi.

Berlin, 23 września. *Local Anzeiger* donosi z Berna, że śledztwo przeciw uwięzionym anarchistom ujawniło dotąd jedynie literaturę anarchistyczną. Prześladowanie anarchistów włoskich ułatwiają władzom listy prenumeratorów, znalezione i skonfiskowane w redakcyach pism anarchistycznych.

Berno szwajcarskie, 23 września. Rada związkowa poleciła ściśle i ostro wykonywać ustawę przeciw anarchizmom. Policja śledzi ich bacznie. Każdego, kto bierze udział w propagandzie lub w sposób podejrzany wyraża się o mordercy Lucchenim, aresztują i wydalają. Już znaczną liczbę osób podejrzaną wydano za granicę Szwajcaryi.

Berno szwajcarskie, 23 września. Policja tutejsza wczoraj uwięziła znów kilku anarchistów. Poszukują anarchisty Zarettero, który brał udział w wydawnictwie pisma *Agitatore*. Władze berneńskie postanowiły nie ścierpieć w swoim okręgu żadnego anarchisty, wyznającego „propagandę czynu“.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 23 września. Wszystkie pisma republikańskie z najwyższym oburzeniem wyrażają się o postępowaniu z Picquartem, którego czynniki, nieprzychylnie rewizyl procesu Dreyfusa, chcą za każdą cenę oddać na pastwę niekontrolowanej władzy judykatury wojskowej.

Paryż, 23 września. *Aurore* i *Petite Republique* zgodnie zapewniają, że Zurlinden w zmo-wie z Feliksem Faurem tajnie uknuł i wykonali spisek na Picquarta, aby się go pozbyć i uczynić nieszkodliwym. Gabinet stanął już przed faktem spełnionym.

Zurlinden, zanim jeszcze wziął dymisję — twierdzi *Petite Republique* — miał rozmowę z Faurem. Przy rozmowie tej w pałacu Elizejskim obecna była powieściopisarka pani Gyp, właścicielka hrabina Martel, jako przedstawicielka antisemitów i jezuitów. Omówiono wtedy szczegółowo cały plan postępowania przeciw Picquartowi. Jezuiti i pretoryanie chcą tym sposobem przeszkodzić rewizyi i udaremnić ją.

Paryż, 28 września. Picquarta przeprowadzono wczoraj z więzienia Sante do więzienia wojskowego Cherchemidi.

Paryż, 28 września. Słychać w formie pogłoski, że sprawa Picquarta doprowadziła do konfliktu między prezydentem ministrów Brissonem, a ministrem wojny Chanoine, który może spowodować przesilenie.

Temps donosi, że ankieta w sprawie „*Petit bleu*“ była już zarządzona przez Cavaignaca równocześnie z śledztwem przeciw Henry'emu.

Generał Zurlinden, będąc ministrem wojny, nadaremnie domagał się ścigania Picquarta — później, zostawszy ponownie gubernatorem wojskowym m. Paryża, skorzystał z przysługujących mu praw i zarządził na własną rękę śledztwo przeciw Picquartowi.

Londyn, 23 września. W rozmowie z korespondentem *Daily News* oświadczył Esterhazy, że wystosował do Cavaignaca długie, wyczerpujące listy, ale Cavaignac go nie czytał.

Generał Pellieux — mówi Esterhazy — wiedział, że list Henry'ego był sfalszowany. Ja sam mu powiedziałem, że na tej podstawie nic się nie da zrobić. Pellieux wszakże zadowolił się podobieństwem papieru i pisma.

Trzech ludzi tylko wiedziało o prawdziwym stanie rzeczy: Henry, Sandherz i ja. Teraz ja jeden znam prawdę. W więzieniu źle się ze mną obchodzono. Sędzia śledczy Bertulus powiedział, że puściliby mnie zaraz na wolność, gdybym powiedział, co wiem o generalach.

Sprawa kreteńska.

Paryż, 23 września. Biuro Reutersa donosi, że Niemcy i Austro-Węgry odmówiły przyłączenia się do planu, przedłożonego przez cztery inne mocarstwa, co do wspólnego uregulowania sprawy kreteńskiej — przyrzekły jednak nie popierać sułtana w jego oporze.

Treść tego planu jest nieznana, uchodzi jednak za rzecz pewną, że pierwszym krokiem ma być usunięcie z wyspy tureckiego wojska i tureckich urzędników.

Kanea, 23 września. Powstańcy w Kandyi strzelali wczoraj do Anglików. Winnych uwięziono.

Stan powietrza.

Wiedeń, 23 września. Temperatura uległa małej zmianie. O godz. 7 rano donoszono:

Wiedeń 12°40', Bregencya 8°50', Ischl 8°00', Praga 13°80', Budapeszt 12°00', Lwów 12°00', Hermstadt 6°80', Szegedyn 11°30', Lesina 177°0', Tryest 19°20', Riva 18°30', Celowice 10°80', Obir 7°00', Schneeberg 1°40', Sarajevo 9°10', Semmering 12°80' Cel.

Morze Adryatyckie spokojne. Niebo lekko zachmurzone. Miejscami rankiem mgły.

Z obrotu austriackich kolei państwowych donoszą: Voels 5°2, spokojnie, pogoda, Oarvis 10°0, spokojnie, pogoda, Naumarkt (Siyrya) 12°5, spokojnie, prawie pogodnie, Skole 12°4, pochmurnie.

Kraków, 23 września. Wydział tutejszego Towarzystwa właścicieli realności postanowił wystosować umotywowaną petycyę do cesarza, Rady państwa, Koła polskiego, oraz ministrów skarbu i Galicyi z żądaniem zmiany przestarzałej ustawy o podatku domowo-czynszowym i wykazaniem potrzeby ulg podatkowych, w interesie zarówno właścicieli domów, jak i mieszkańców. Inicyatorowie petycyi wyrażają nadzieję, że przyłączą się do niej właściciele wszystkich realności miejskich w kraju, a zwłaszcza i we Lwowie.

Kraków, 23 września. Mimo licznych na porządku dziennym stojących spraw miejskich, zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miasta nie przyszło do skutku, dla braku wymaganego statutu kompletu 30 radców. Przybyło tylko 27 ojców miasta i ci po bezskutecznym godzinie czekaniu rozeszli się do domów.

Warszawa, 23 września. Grono profesorów i innych poważnych osobistości czyni zabiegi o utworzenie czwartego wydziału, górniczego, na politechnice tutejszej ze względu na silny rozwój przemysłu górniczego w Królestwie i w Rosyi.

Warszawa, 23 września. Do Lizbony na międzynarodowy zjazd dziennikarzy wyjechali z Warszawy: redaktor *Kuryera Porannego* Fryze, red. *Gazety Warszawskiej* Stanisław Lesznowski, z *Niw* *Polskiej* ks. Drzewiecki, wreszcie sekretarz *Kuryera Codziennego* p. Stefan Bar-szczewski.

Wilno, 23 września. Gubernator wileński za-twierdził ustawę o odpoczynku świątecznym i niedzielnym dla subiektów handlowych. Odtąd sklepy w czasie nabożeństwa już od godziny 8 rano do 1 popołudniu mają być zamknięte, otwierać je będzie wolno tylko od godziny 1 do 5 popołudniu, poczem znowu aż do dnia następnego będą zamykane.

Toruń, 23 września. Proces prasowy o obrażę sędziego, wytoczony p. Brejskiemu, redaktorowi *Gazety toruńskiej* odroczone, ponieważ p. Brejski zaprotestował przeciw uczestnictwu w rozprawie sędziów Grossmanna i Bischoffa, jednego jako kandydata, drugiego jako członka komitetu organizacyi partyjnej, którą zwalczał zaskarżony artykuł.

Szpandawa, 23 września. Ponowił się tu strejk murarzy niemieckich, w miejsce których sprowadzono Włochów. Niemiecy murarze rozpoczęli wojowniczą kampanię przeciw towarzyszom swym

włoskim, wyzywając ich anarchistami i mordercami. Władze miejscowe zarządziły wszelkie środki bezpieczeństwa dla ochrony Włochów. Wszystkie, skutkiem zawieszenia pracy nie pokończone budowle, otacza policja.

Celem stłumienia zmywy, władza ofiarowała swe pośrednictwo, jednakże, jak dotąd, bez skutku, bo majstrowie nie chcą się układać z delegatami robotników, twierdząc, że to są agitatorowie socjaliści, nie zaś fachowi robotnicy murarscy.

Cesarz Wilhelm zainteresowany tą znową, kazał sobie codziennie o przebiegu jej telegraficznie przysyłać raporty.

Wiedeń, 24 września. *Wiener Ztg.* ogłasza odrębne pismo cesarza do hr. Gołuchowskiego i hr. Bellegrade, którem ten ostatni zostaje mianowany kanclerzem świeżo utworzonego orderu Elżbiety.

Wiedeń, 23 września. Długie narady i rokowania w sprawie budowy kolei elektrycznej dla Wiednia, zakończyły się wreszcie wczoraj. Jak słychać, udało się gminie uzyskać wcale korzystne warunki.

Wiedeń, 23 września. Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa przeciw burmistrzowi Luegerowi, oskarżonemu o obrazę honoru przez montera Heschwindra. Sąd uwolnił Luegera od oskarżenia.

Wiedeń, 23 września. *Wiener Abendpost* oświadcza na podstawie informacji z powołanego do tego źródła, że puszczane przez pisma praskie a powtórzone przez niektóre dzienniki wiedeńskie pogłoski o obsadzeniu miejsca prezydenta wyższego sądu krajowego w Pradze, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 23 września. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ogólnego Stowarzyszenia urzędników austro-węgierskiej monarchii. Przewodniczący wyraził w zagajeniu radość z powodu najwyższej sankcji, udzielonej ustawom o regulacji plac urzędniczych, poczem uchwalono, że deputacja Rady zawiadowczej uda się do prezydenta ministrów z prośbą o złożenie u stóp tronu wyrazów radości i wdzięczności. Nadto uchwalono wyrazić podziękę całemu ministerstwu za wyjednanie sankcji.

Wiedeń, 23 września. Ratusz w Gumpoldskirchen od wczoraj stoi w płomieniach. Pożar wszczął się o godz. 11 przedpołudniem i przybrał tak gwałtowne rozmiary, że cały gmach w krótkim stosunkowo czasie padł ofiarą niszczącego żywiołu. Był to budynek jednopiętrowy, a prezentował się z frontu zwłaszcza, dzięki poważnym arkadom, wspaniale. Zaledwie dwa tygodnie temu odbyło się w tymże ratuszu, dla uczczenia roku jubileuszowego, uroczyste odsłonięcie popiersia cesarza.

Wiedeń, 23 września. Z dyplomatycznych kół donoszą, że w odpowiedzi na propozycję rządu włoskiego zwołania międzynarodowej konferencji dla narad nad wspólnym działaniem mocarstw przeciw anarchizmowi, wiele mocarstw przyjęło już tę propozycję, co do innych zaś spodziewać się należy z całą pewnością podobnej zgody.

Wiedeń, 23 września. Nowo mianowany szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych Stummer objął wczoraj urządowanie. Przekazano mu, jako pierwszemu szefowi sekcji prezydium i sekcję policyjną z takim samym zakresem działania, jaki posiadał Koerber.

Berlin, 23 września. W Strassburgu dokonano wczoraj z wielką uroczystością otwarcia nowego gmachu sprawiedliwości. Przy tej sposobności wygłosił namiestnik ks. Hohenlohe-Langenburg mowę, która ze względu na obecne wypadki we Francji, tem bardziej jest uwagi godną, że niektóre jej zwroty jakby umyślnie obliczone były na to, by podnieść przeciwieństwa między stosunkami niemieckimi i francuskimi.

Namiestnik powiedział między innymi:

„Silny, jak opoka, stoi słup sprawiedliwości na niemieckiej ziemi. I ja uważam za najświętszy obowiązek, przekazać go bez uszczerbku naszym następcom w tym pięknym, teraz znów na wieczne czasy niemieckim kraju, którego lud i rząd przejci są przekonaniem, że bez nakazującego szacunku wykonywania prawa nie masz zdrowego życia państwowego“.

Paryż, 23 września. W sprawie nowego ścigania pułkownika Picquarta dowiaduje się *Temps*, co następuje:

Już Cavaignac podczas badania fałszyfikatu Henry'ego zarządził dochodzenie co do owej karty korespondencyjnej, która naprowadziła pułkownika Picquarta na ślad winy Esterhazy'ego.

Akta śledcze później zostały oddane następcy Cavaignaca, gen. Zurlindenowi, który na radzie gabinetowej objawił zamiar wdrożenia śledztwa przeciw Picquartowi. Rada gabinetowa oświadczyła się jednak przeciw temu i akta pozostały w kancelarii wojskowego gubernatora, jako sądowej przedwstępnej instancji, której już zostały przekazane.

Gdy później Zurlinden jako minister wojny podał się do dymisji i zajął swe poprzednie stanowisko wojskowego gubernatora, wydał na własną rękę, nie zawiadamiając o tem rządu, rozkaz wdrożenia śledztwa przeciw Picquartowi.

Teraz musi być pozostawiony wolny bieg sądowej procedury. Po ukończeniu śledztwa wstępnego przez sąd wojenny, akta śledcze pójdą z powrotem do wojskowego gubernatora, który rozstrzygnie, czy ma nastąpić rozprawa, czy też należy powziąć uchwałę zawieszającą.

23 września. W lutym tego roku ku stuleciu 70-letni pułkownik Coizon pełnił przełożoną zakład floretem w piersi podczas gdy odmawiała wieczorną modlitwę, poczem sam poderzwał sobie gardło. Coizon był już przed 15 laty karany kilkuletnim więzieniem za napad morderczy. Stan przełożonej beznadziejny.

Londyn, 23 września. Według doniesienia biura Reutersa, w Shangaju rozeszła się pogłoska o śmierci cesarza chińskiego. Bramy Pekinu zamknięto.

Astrachan, 23 września. Tutejsza właścicielka zakładów mechanicznych Nina Sapożnikowa zapisała 75.000 rubli na założenie w Astrachanie szkoły technicznej i ofiarowała przyszłej szkole całe swe zakłady, oraz 26.000 rs. na stypendya dla uczniów, z jednym warunkiem, że szkoła nosić będzie jej imię.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 22 września.

Prezydent dr. Godzimir Małachowski podał do wiadomości Rady pismo namiestnika, wystosowane z polecenia prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych: „Jego Cesarska i Królewska Mość polecił wyrazić Radzie miasta Lwowa najwyższe podziękowanie, za życzenia, złożone z okazji urodzin“.

Prezydent podał dalej do wiadomości, że w dniu 28 i 29 b. m. odbędzie się we Lwowie walny zjazd Tow. leśnego, na który wydział Towarzystwa zaprasza Radę miejską, jakoteż na wycieczkę, która odbędzie się w dniu 28 b. m. do Brzuchowic.

Wreszcie zaprosił prezydent Radę do wzięcia udziału w uroczystości popisu lwowskiej straży pożarnej miejskiej, w dniu 28 b. m.

R. prof. Soleski zabrał głos w sprawie stannu wyjątkowego w zachodniej połowie naszego kraju i przedstawił Radzie następujący wniosek nagły, zaopatrzony podpisami 40 obywateli:

„Podpisani wnoszą: Świetna Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa raczy uchwalić:

Zważywszy, że od chwili, kiedy zaprowadzono w zachodniej części kraju stan wyjątkowy, nie zdarzył się tam ani jeden wypadek, któryby mógł wskazywać na dalej panujące rozjątrzenie i podniecenie umysłów;

Zważywszy, że u zupełnie spokojnych i lojalnie się zachowujących mieszkańców kraju ten przydług, bo miesiące całe przeciągający się stan uszczuplenia lub pozbawienia praw i swobód konstytucyjnych, zawarowanych obywatelom monarchii ustawami zasadniczymi, wywołać snadnie może zamiast spodziewanego uspokojenia, głęboki żal i rozgoryczenie, którego skutki dziś nawet przewidzieć się nie dadzą;

Zważywszy, że obywatele m. Lwowa, pozostający w wielorakich stosunkach z mieszkańcami okolic stanem wyjątkowym objętych cierpią szkodę pod względem moralnym i materialnym, a dotknięci także zarządzeniami wyjątkowymi, jak np. nieposzanowaniem tajemnicy listowej, często i słusznie na to się żalą i domagają się najszybszego usunięcia tych anormalnych stosunków;

Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w objętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

Reprezentacja król. stoł. miasta Lwowa upoważnia p. prezydenta, by w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę Jego Ekscelencji p. namiestnikowi“.

(Następuje przeszło 40 podpisów).

Nagłość tego wniosku została uchwaloną, poczem wniosek bez dyskusji, jednogłośnie przyjęto.

Następnie r. Maryański zabrał głos w sprawie urzędników magistrackich i postawił następujący wniosek:

„Wzywa się magistrat, ażeby się nad zrównaniem plac urzędników państwowych z urzędnikami magistratu zastanowił i w tej mierze drogą regulaminową reprezentacji miejskiej odpowiedni wniosek przedstawił“.

Prezydent dr. Małachowski oświadczył, że magistrat zastanawiał się już nad tą sprawą a komisja organizacyjna, specjalnie *ad hoc* wybrana zajmuje się nią należyście. Komisja w swym czasie wystąpi przed pełną Radą z odpowiednimi wnioskami. Prezydent radzi, ażeby wniosek r. Maryańskiego odesłać do magistratu, a następnie do komisji, na co wnioskodawca też się zgodził.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Na konferencję ankiety statystycznej w Wiedniu, wybrano referentem statystycznym r. dr. Maryańskiego.

W sprawie uchwalenia ćwierć milionowego kredytu z pożyczki 10 milionowej na wodociągi na rok 1898 r. dr. Dulęba, po wyczerpującym omówieniu sprawy, postawił wniosek:

Ażeby przyzwolić kredyt na dalsze przeprowadzenie sprawy zaopatrzenia miasta w wodę i urządzenia wodociągów, a mianowicie na pokrycie wykazanego przekroczenia przyzwolonych na studia wodociągowe kredytów o 13.832 zł.; — dalej na wyasygnowanie wynagrodzenia Smrekerowi w kwocie 27.500 zł.; — na bezzwłoczne wykonanie domu administracyjnego w Woli Dobrostańskiej kosztem 19.500 zł.; — na kupno stawu w Woli Dobrostańskiej,

na tartaku, gruntów i in. na potrzeby wodnych kł. Poniżej wreszcie na ewentualne zamówienie i sprowadzenie rur wodociągowych, a to z zastrzeżeniem, że wydatki powyższe mają być porobione w granicach kwoty 250.000 zł. W tym celu należy odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o przyzwolenie na wypuszczenie obligacji gminnych w sumie 250.000 zł.“

Wnioski te uchwalono, poczem r. Machan zdawał sprawę z oddania robót wodociągowych.

KRONIKA.

Namiestnik hr. Piniński powrócił do Lwowa.

Ks. hr. Tolstoj zgłosił się wczoraj do naszej Redakcji z oświadczeniem, że wiadomość o jego aresztowaniu dostała się do dzienników galicyjskich nieco spóźniona.

Ks. hr. Tolstoj był wprawdzie aresztowany w Moskwie, ale już przeszło od miesiąca bawi w naszym mieście.

Odnaczenie. Żandarm Antoni Stachórski, tytularny komendant posterunku przy krajowej komendzie żandarmeryi we Lwowie otrzymał od cesarza srebrny krzyż zasługi, w uznaniu za połączone z niebezpieczeństwem życia, wyratowanie od śmierci człowieka podczas pożaru.

Rotmistrzowi I kl. przy komendzie żandarmeryi we Lwowie Emilowi Wiśniewskiemu wyrażono najwyższe zadowolenie.

Nowe znaczki stemplowe. Wedle rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 8 sierpnia 1898, ogłoszonego w dzienniku ustaw państwa pod l. 143 zostaną wprowadzone z dniem 1 października 1898 nowe znaczki stemplowe dla podatku od obrotu papierami wartościowymi. Nowe te znaczki stemplowe sporządzone są z takiego samego papieru, jak zwykle znaczki stemplowe emisji 1898 i opiewają na walutę koronową, a to po części na kwoty inne, względnie wyższe, niż dotychczasowe znaczki stemplowe dla podatku od obrotu papierami wartościowymi.

Dotychczasowe znaczki stemplowe dla podatku od obrotu papierami wartościowymi (emisja z r. 1892) pozostaną z obiegu jeszcze do 20 listopada 1898; użycie tychże po tym terminie będzie się równało niedopełnieniu ustawą wskazanego obowiązku do uiszczenia podatku i pociągnie za sobą szkodliwe następstwa prawne w ustawie przewidziane.

W czasie od 1 listopada 1898 do 31 grudnia 1898 włącznie składają materiały stemplowe i urzędy, w których się sprzedaje znaczki stemplowe dla podatku od obrotu papierami wartościowymi będą bezpłatnie wymieniali takie znaczki tego rodzaju, które już z obiegu wyszły, a dotąd nie zostały użyte, na nowo znaczki tego samego rodzaju.

Odnosne podania stron są wolne od stempla.

Po dniu 31 grudnia 1898 nie będzie się już wyższych znaczków stemplowych z obiegu wycofanych, ani wymienian, ani też wynagradzać szkody, powstałej z ich zatrzymania.

Uroczyste otwarcie wystawy jubileuszowej krajowej ogrodniczo-pszczelniczej nastąpi w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 11 przed południem w pawilonie sztuk pięknych, na placu wystawowym. Poprzedzi je solenne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o godz. 10, podczas którego śpiewać będzie chór „Lutni“ pod batutą radcy Cetwińskiego.

Dzięki energicznej akcji komitetu obesłanie wystawy jest tak wielkie, że trzy pawilony wystawowe, tj. pałac sztuki, architektury i dawna hala muzyczna przepełnione będą nadesłanymi przedmiotami. Pawilon sztuki mieścić będzie zbiór żywych roślin i kwiatów, kwiatów ciętych, roślin surowych, narzędzi i przedmiotów naukowe. Pawilon architektury zajmie oddział pszczelniczy, bogato wyposażony zbiorem winowocowych, przerobów miodowych, narzędziami pszczelarskimi, przedmiotami naukowymi i zbiorem preparatów mikroskopowych, które publiczność naszą zapoznają z budową anatomiczną pszczoły. W osobnej gablotce mieścić się będą prześliczne nagrody honorowe: Kitchmanna, dra T. Ciesielskiego, prezesa Towarzystwa, p. Pilarzkiego. Prócz tego przyrzeczono komitetowi inne, równie znaczne nagrody honorowe ze strony Wydziału krajowego i Rady powiatowej a hr. Włodzimierz Dzieduszycki ofiarował nagrodę 50 koron w złocie dla działu ogrodniczego. W dawnej hali muzycznej znajdują pomieszczenie owoce i warzywa.

Wstęp na wystawę w dniu otwarcia tj. w sobotę wynosi od godz. 11 do 2 popołud. 50 cent. Od godz. drugiej podobnie, jak i we wszystkie następne dni wstęp dla jednej osoby wynosi 20 cent. Bloki, za wierając 20 biletów, kosztują 2 złr.

Komisja obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla budowy nowej strażnicy przy klm. 65⁴/₅ szlaku kolei państwowej Lwów-Ickauy odbędzie się dnia 19 października 1898 o godzinie 1 w południe na miejscu.

Hojny dar. Na ręce burmistrza insbruckiego złożył niejaki Sieberer, który przed paru laty ufundował tamże zakład sierot, 200.000 zł. ku uczczeniu pamięci ces. Elżbiety przez pomnożenie liczby miejsc w owym zakładzie.

Baron bandyta. W Canalongo pod Palermo, uwięziono niejakiego barona Jucono, który od dłuższego czasu uprawiał ku postrachowi całej okolicy rzemiosło zbójckie. Ostatnią jego sprawą, było obrabowanie pewnego kupca. Baron opadł go na drodze publicznej i ograbził z całej gotówki w sumie 800 fr.

Z... otrzymujemy następujące pismo:

Dowiaduje się, iż z powodu składki urządzonej na rzecz dwóch chłopców tutejszych, rzucono w Sile-
zi Kłosa słów oszczerstwa na czcigodną starościnę na-
szą, panią F., pomawiając ją, jakoby podstępem zdo-
bywała pieniądze od niektórych osobistości.

Jako najlepiej kwestyę tę znająca, mam sobie
za obowiązek rzecz jasno postawić:

Przed kilku tygodniami do jednej z nas przysły
dwie kobiety, matki dwóch zdolnych i wzorowych
chłopców żywieckich, uczniów gimnazjum cieszyńskie-
go. Jeden, którego ojciec zaniewidział, a ma jeszcze
liczną rodzinę, drugi nie mający już ojca, lecz matkę
tylko, która z pracy rąk się utrzymuje.

„Sto złr. uratowałoby nas“ błagały one, i nasi
chłopcy uczyliby się dalej, a nie zmarnowałoby się to,
co już na nich wydano“, bo na rok przyszły mają za-
pewnioną pomoc.

Nie mając na razie takiej kwoty do ofiarowania,
sporządzono 10 list po 20 numerów, na każdej wypi-
sano dużemi literami:

Dla dopomożenia dwóm celującym w naukach
Żywieczanom, którym brak funduszków: Do..... i G.....
uczniom gimn. w Cieszynie, urządza się składkę po
koronie.

Zebrane pieniądze oddaje się zaraz księdzu Ma....u,
który niemi będzie rozporządzał.

Te listy opatrzone podpisami dobrej naszej staro-
ściny i moim, wzięło 10 osób dobrej woli a zaci
Żywieczanie i bawiający w mieście naszym szlachetni go-
ście, wszyscy zawsze do ofiar gotowi, gdy idzie o
piękne cele, szybko je wypełniają.

Odezwe każdemu na głos czytano, albo daje się
do czytania, podstępnie więc być nie może.

Ładne o sobie daje świadectwo indywiduum, któ-
re przyznaje się samo, że żyjąc na polskiej ziemi i
i chleb nam zjadając, podstępem musi być zdobyte,
żeby koronę ofiarować na polskie dzieci uczące się
w polskiej szkole po polsku, a występujące jako de-
nuncyant, nie wie, że złotemi zgłoskami wypisuje po-
chwale tej, którą oczernić chciał.

Nie tylko Polak, ale każdy dobrze myślący Nie-
miec zgani to, jesteśmy przekonani.

Jeśli która z nas do nich poszła, to im zaszczyt
przynosi, bo to jest dowód zaufania i sądu — że ma-
ją poczucie obowiązku, tak samo, jak my Polacy!

Wszak jak u nas kwestują na niemieckie dzieci
niezależające do szkół niemieckich w Wiedniu, to my
nie odmawiamy swoich groszy. Oświata przez wszyst-
kich i wszędzie jest godną poparcia, a każda narodo-
wość powinna mieć sposobność kształcenia się w oj-
czystym języku.

Teresa Kamocka.

Aresztowanie handlarza dziewcząt. Po-
licya paryska zaareztowała niejakiego Alojzego Woj-
ciecha, który, jak wykazała korespondencya, znalazł-
na w jego mieszkaniu, prowadził handel dziewczętami
na wielką skalę.

**I. Lista składek na pogorzalców Gło-
gowa** — pod protektorem p. Adamowej Jędrze-
jowiczowej.

Miasto Rzeszów 675 sztuk pieczywa; dr. Stani-
sław Dąbski z Rudny 100 zł.; młodzi Milewscy 20
marek w złocie; ks. Klimek z Głogowa 20 zł.; Perl-
berger z Rzeszowa 200 sztuk chleba i 150 flaszek
trunku; gmina Głogów 300 zł.; dr. Stanisław Wisłocki
50 zł.; Kasa oszczędności w Rzeszowie 100 zł.; dr.
Gustaw Holtzer z Rzeszowa 100 zł.; M. B. ze Lwowa
1 zł.; Zegadłowicz ze Lwowa 2 zł.; Łuczko z Rze-
szowa 5 zł.; arcybiskup Isakowicz 10 zł.; ks. Walenty
Mazanek z Łańcuta 25 zł.; A. D. M. ze Lwowa 5 zł.;
p. Adamowa Jędrzejowiczowa na razie 300 sztuk pie-
czywa, 10 korcy żyta; Jędrzej Sopicki z Chrzanowa

5 zł.; Karol Holzer z Bud 100 zł.; ks. Jan Broda
z Przewrotnego 3 korce żyta; Rada powiatowa w Rze-
szowie 100 zł.; Towarzystwo zaliczkowe w Rzeszowie
50 zł.; Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach 5
zł.; ks. biskup Solecki 50 zł.; ks. dr. Jan Mazanek
z Przemyśla 10 zł.; ks. Wróblewski z Górna 10 zł.;
ks. T. Gródecki z Pysznicy 50 zł.; Renau z Brzeżan
1 zł.; Kasa zaliczkowa i oszczęd. w Łańcutie 20
zł.; arcybiskup Morawski 50 zł.; Brzeziński z Zako-
panego 2 zł.; katolicy z Głogowa 260 zł.; ks. Sypniew-
ski z Łętowni 2 zł.; Julia Januszewska z Gorlic 1 zł.
20 ct.; Kalkowski ze Lwowa 2 zł.; ks. Ingram z Prze-
myśla 1 zł.; sąd z Białej 2 zł. 80 ct.; księża wikarzy
z Przemyśla 9 zł.; dr. Sas Doliński z Przemyśla 10 zł.;
Zajączkowski z Komarna 1 zł.; H. E. G. z Sącza 3
zł.; Wiśniowski notaryusz z Ciekawic 2 zł.; gmina No-
wawie 5 korcy zboża i 2 zł. 10 ct.; gmina Staro-
mieście 6 korcy zboża i 6 zł. 14 ct.; sąd z Radłowie
2 zł. 95 ct.; Reinfuss sędzia z Głogowa 3 zł.; Paweł
Sokołowski z Rudny 5 zł.; Politański z Przewrotnego
5000 cegieł i 10 zł.; ks. Frankiewicz z Żołyni 20 zł.;
Karol Rudolf z Krakowa 2 zł.; A. Jordan z Wiąsko-
wie 5 zł.; ks. infułat Walczyński z Tarnowa 25 zł.;
ks. kanonik Fr. Walczyński z Tarnowa 10 zł.; Karola
i Hela Lenartowicz z Łącka 2 zł.; gwarectwo naftowe
w Krośnie 10 zł.; cukiernia Lewickiego w Rzeszowie
6 zł. 40 ct.; Towarzystwo zaliczkowe w Zakopanem
5 zł.; Bolesław Jaworski z Woli Rafałowskiej 5 zł.;
M. Froucz z Rakuszawy 1 zł.; Hołub z Pruchnika 1 zł.;
Ludwik Małeki z Nowego Sącza 10 zł.; B. D. z Zako-
panego 50 ct.; Kurlata Antoni z Brzeska 5 zł.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 14 września b. r. Kandel Chaim, syn za-
robnika, lat 2, nieżył jelit. — Uhryn Marya, żona za-
robnika, lat 70, przepuklina. — Potocki Jan, szewc,
lat 57, zapalenie płuc. — Buczak Franciszka, zarobni-
ca, lat 45, zapalenie nerek. — Fried Hersch, syn
krawca, lat 2, nieżył jelit. — Żelechowski Maryan,
syn zarobnika, lat 3, błonica. — Kluger Simche, syn
faktora, lat 2, charłactwo ogólne. — Smoleńska Julia,
żona stróża, lat 33, zapalenie otrzewnej. — Hankie-
wicz Rudolf, syn kancelisty, lat 6, ropnica. — Dwa
wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem
11 osób.

Dnia 15 września br.: Bielecka Julia, żona kraw-
ca, lat 38, wada serca. — Domosławska Marya, wdo-
wa po ślusarzu, lat 72, uwiąd starczy. — Arciszewski
Adam, adjunkt sądowy, lat 42, zapalenie mózgu. —
Pawłaczek Franciszek, żona kamieniarza, lat 44, chro-
niczny nieżył jelit. — Kosiński Franciszek, emeryt.
adjunkt sądowy, lat 69, uwiąd starczy. — Wysiatycki
Emil, urzędnik Wydziału kraj., lat 30, samobójstwo
przez postrzał. — Batsch Dominik, syn funkcyjary-
sza magistratu, 17 dni, nieżył jelit. — Pielch Marya,
żona dozorey, lat 64, gruźlica. — Wojnarowicz Zofia,
wdowa po woźnym, lat 73, uwiąd starczy. — Rybka
Anna, zarobnica, lat 64, uwiąd starczy. — Schyld Sy-
donia, zarobnica, lat 72, uwiąd starczy. — Razem
11 osób.

„Gazety Urzędniczej“ nr. 18 zawiera: Cesa-
rzowa Elżbieta. — Przed nową sesją parlamentu. —
VI. kurya urzędnicza. — Pensye wdowie. — Eldorado
podatkowe. — We własnym interesie. — Marynowany
projekt ustawy. — Mianowania. — Drobiazgi. — Ogło-
szenia.

**Zbiór ustawy i rozporządzeń administracy-
jnych,** wydawanego pod redakcją rady Jerzego Piwo-
ckiego, wyszedł zeszyt 15ty — i zawiera dalszy ciąg
przepisów sanitarnych. (Tomu drugiego arkusz 46
do 50).

charakteru, do której nie chciał się przyznawać przed
ludźmi. Takie dziwne słabości miewali ci ludzie,
co się wychowywali pod wpływem wolteryanizmu:
ale byli to jeszcze mniej zatwardziali poganie, niżeli
materyaliści dzisiejsi, co się każą grzebać cywilnie.
Wreszcie, z początkiem maja, jednego dnia wstał
wcześnie od obiadu i powiedział do mnie: Dokończ
sobie spokojnie obiad, ja się trochę przedrzemię,
bo mnie sen zbiera... Z tem poszedł do swego sy-
pialnego pokoju, ubrał się w szlafrok, zdjął perukę
i włożył białą szlafmycę na głowę, położył się na
łóżku, na pikowanej kołdrze z zielonego atlasu,
i zasnął. Ale jak wtedy zasnął sobie szczęśliwie,
tak spi do dziś dnia, na Tarnowskim cmentarzu.

Żył szczęśliwie, wesoło i długo, i śmierć miał
szczęśliwą, zwłaszcza że na czas przedtem, z zupełną
świadomością siebie a więc przekonania, pogodził się
z Bogiem. Ale po jego śmierci całkiem niespodzie-
wane porobiły się awantury, o których także tu
wspomnę, bo i to tamte czasy maluje. Zaraz po-
południu, kiedy wieść o jego śmierci się rozeszła po
mieście, wpadli pewni ludzie do jego mieszkania,
którzy przedtem u niego bywali, i zaczęli buszować
po jego papierach, przyczem tyle tych papierów na-
darli, że je w koszach wynosili do kuchni i tam
palili. Zaprotestowałem przeciwko temu, ale jeden
z nich odpowiedział mi sucho a nawet niegrzecznie,
że to do mnie nie należy. Nie mając doświadczenia
w tych rzeczach i nie wiedząc, co robić, prawie tylko
instynktem wiedziony, pobiegnę do komornika, ale
komornik, nazwiskiem Wisłocki, wyjechał był wła-
śnie w kilkudniową podróż po wioskach. Poszedłem
do biskupa po radę a biskup kazał mi wysłać szta-
fetę do ojca. Ojciec przyjechał, ale dopiero we trzy
dni, tak, że tylko mógł jeszcze być na jego pogrzebie.
Chciałem się dowiedzieć odemnie, jak ci panowie po-

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 września. Wczorajsza giełda wieczorna
Kredyty 354.12. Węgierskie akcje kredytowe 387.—. An-
globank 155.75. Bank związk. 263.—. Union 295.—. Laender-
bank 223.75. Staatsbahny 349.12. Lombardy 74.50. Kol. Elbe-
thal 260.25. Kol. póln. zach. 243.—. Tytoniowe 130.50. Rima
Murania 250.50. Alpy 166.10. Renta na maj 100.55. Węg.
renta koronowa 98.10. Losy tureckie 58.70. Marki (za 100)
58.90 per cassa, 58.91 na koniec wrześ. Za 10 funt. szterl. 120.10.

Budapeszt, 23 września. Wczor. g. Austr. kred. 354.50,
Węg. bank kred. 387.75. Węg. bank eskontowy 257.—. Węg. bank
hipoteczny 243.75. Węg. renta koronowa 98.30. Rimamurania
250.—. Węg. 4-proc. renta 120.—. Węg. bank dla przem. i handlu
100.—. Staatsbahny 239.50. Koleje uliczne 378.50. Kol. południowa
—.—. Węg. pożycz. premiowa 161.—. Austr. renta koronowa 101.25.
Elektr. kol. uliczne 233.—. Ganz & Co. 220.—. Salgotarja-
ner 609.—. Austr. złota renta 121.—. Akcje elektr. 134.—.

Berlin, 23 września. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse)
Kredyty 221.90. Staatsbahny 148.50. Lombardy 32.10. Rosyjskie
banknoty (kasa) 216.75. Ros. banknoty (ult.) 216.50. Disconto
Comandit 201.75.

Frankfurt, 23 września. Wczorajsza giełda wieczorna
Kredyty 300.62. Staatsbahny 296.—. Lombardy 66.50. Alpy
141.—. Austriacka renta papierowa 85.65. Austr. srebrna renta
85.55. Austr. złota renta 102.40. Węgierska złota renta 101.80.

Paryż, 23 września. Wczor. giełda Cred. foncier 692.—, 4
proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 98.90. Grecka pożyczka 194.50,
4 proc. hiszpańskie Exteriores 43.97.

Hamburg, 23 września. Wczorajsza giełda wieczorna
Kredyty 299.90. Lombardy 156.—. Staatsbahny 737.50. Austr.
złota renta 102.10. Węgierska złota renta 101.45. Srebro 83.50
żądano, 83.—. placono. Srebrna renta 85.—. Włoskie 92.—.

Berlin, 23 września. Przy zamknięciu wczorajszej
giełdy. Kredyty 222.25. Staatsbahny 148.50. Lombardy 32.10.
Austr. złota renta 102.80. Austr. srebrna renta 100.80. Węg.
złota renta 101.75. Disconto Comandit 201.75. Laura 210.80. Bo-
chumer 222.—. Harpener 176.40. Kolej Ostpreussen 95.50. Kolej
Mittelmeer 97.10. Kolej Meridional 133.50. Kolej Henry 104.60.
Renta włoska 92.50. Południowa 32.80. Miawka 91.25. Turki
112.60. Renta hiszp. 40.19. Prywatne dyskonto 3/4. Austr. renta
papierowa 100.80. Bustielradery —.—. Austr. banknoty 169.80.
Alpy 102.75. Dewizy na Wiedeń (długie) —.—. Dewizy na
Wiedeń (krótkie) 169.75. na Paryż (krótkie) 80.60. na Amster-
dam 169.75. na Londyn (krótkie) długie 20.27 i krótkie 20.38 1/2.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 września. Pszenica na marzec 8.61 do
8.62, na wrzesień 9.02 do 9.04, na październik 8.60 do 8.62,
żyto na wiosnę 6.96 do 6.97, na jesień 7.80 do 7.85 zł., kuku-
rydza na wrzesień 5.06 do 5.08, owies na marzec 5.57 do 5.59,
na wrzesień 5.34 do 5.36, pszenica na jesień 8.35 do 8.36, kuku-
rydza na wrzesień 5.10 do 5.15, kukurydza na maj 1899 r. 4.51
do 4.52, rzepak na sierpień wrzesień 12.55 do 12.90.

Wiedeń, 23 września. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8.72 do 8.74,
pszenica na wiosnę 8.60, 8.57 i 8.58, żyto na je-
sień 7.40 do 7.37, owies na jesień 5.66, kukurydza
na wrzesień październik 5.42 do 5.43, kukurydza
na maj czerwiec 4.75 do 4.76, owies na wiosnę
5.88 do 5.90, rzepak na sierpień wrzesień 12.55
do 12.65.

Giełda zamknęła silnie: pszenica na jesień 8.75,
pszenica na wiosnę 8.59, owies na jesień 5.71,
owies na wiosnę 5.92, żyto na jesień 7.46, żyto
na wiosnę 7.13, kukurydza na wrzesień paździer-
nik 5.44, kukurydza na maj czerwiec 4.78—4.80.

Spirytus 20.80 do 21.—.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

30 Zygmunt Kaczkowski. MÓJ PAMIĘTNIK z lat 1833—1843.

Żałuję, że Goslar mnie w tym kostiumie nie
widział, bo byłby był stracił do mnie zaufanie na
zawsze i nie byłby później szukał u mnie schronie-
nia, co mnie potem we Lwowie, chociaż się nie do-
wiedziało na pewno, że to był Goslar, naraziło na
niemałe przykrości. Pojechalismy tedy na to wesele
podczas kiedy młodzież bawiła się tańcem przez
 całą noc. mój dziad przesiedział aż do białego dnia
rzy kartach. Wracalismy nie wyspani i staru-
zek się trochę zaziębił. Od tego czasu już nie wy-
chodził z pokoju i mało u siebie przyjmował. Jednego
dnia wszakże, kiedym rano po szkole przyszedł do
niego, nie zastałem go w domu. Wyszedł w czas
rano ze swoim kamerdynerem a inni służący nie
wiedzieli, gdzie poszedł, sam zaś, wróciwszy, także
tego mi nie powiedział. Dopiero w parę dni potem
dowiedziałem się od kamerdynera, że onego dnia był
w katedrze, gdzie się spowiadał i przyjął przynajśw.
sakrament, a potem był z wizytą u księdza Wojta-
rowicza, ówczesnego biskupa. Dowiedziałem się
także, że odtąd co rana, kiedy ja byłem w szkole,
jakiś ksiądz odwiedzał go i zawsze odchodził, nim
mój dziad wstawał ze szkoły. Raz zapytałem go o to,
ale on mi nie odpowiadając: widocznie krył się
w ten sposób, uważając tę skruchę za słabość

gospodarowali w jego papierach, nie przedsięwziął
przeciwko nim żadnych kroków sądowych, bo nie chciał
wywoływać kryminalnych procesów. Bawił przez
kilkanaście dni w Tarnowie i wyjechał z nadzieją,
że tę sukcesję po swoim wuju jeszcze wyratuje, ale
ta nadzieja go później zawiodła. Albowiem ta część
jego ruchomego majątku, którą porożpoczytał na
słowo honoru albo na proste rewersy, skutkiem owego
podarcia papierów naturalnie przepadła, zaś do tego,
co miał w nieruchomościach, na hipotekach a oprócz
tego w klejnotach i srebrach a było tego bardzo
dużo, bo miał dziewięć cetnarów samych sreber sto-
łowych, zgłosił się jakiś baron Roth, który był wów-
czas starostą gdzieś na Morawach i wywiódł się
jako jego syn, wprawdzie przedślubny, ale przez
niego przyznany. Z tego wywiązał się proces, ale
ażebym wówczas wygrać proces przeciwko starości,
potrzeba było być co najmniej gubernatorem, zaczęm
mój ojciec po dwóch czy trzech latach wdał się
w jakieś układy, ale i to podobno bez skutku, bo
we cztery lata potem rzeź nastąpiła, myśmy do-
stali się do więzienia a Niemcy tak wzięli górę nad
nami, iż wątpię bardzo, aby się byli chcieli wdawać
w jakiekolwiek układy.

Również skutkiem owego darcia papierów mój
ojciec wziął mnie od Rudrofa a natomiast, zapewne
in *signum jurisdictionis* ulokował mnie w pomie-
szkaniu nieboszczyka dziada. Odtąd bawiłem już
tylko dwa miesiące w Tarnowie, ale ten czas dobrze
pamiętam, bo wtenczas po raz pierwszy w mem
życiu świat mi się przedstawił w postaci smutnej
i brzydkiej. Naprzód, po raz pierwszy widziałem
śmierć z bliska i już to samo mnie napełniło me-
lancholią i smutkiem. (C. d. n.).

TYGODNIK

przyrodniczo-techniczny.

Telegrafowanie bez drutów.

Dzienniki codzienne doniosły, że książę Wali, lecąc się na swoim jachcie u wybrzeży wyspy Wight, wezwał do siebie wynalazcę telegrafowania bez drutów, Marconiego, polecając mu, aby aparat taki urządził na jego jachcie „Osborne“ i połączył go z wyspą Wight z jednej strony, a wybrzeżem stałego lądu z drugiej. Instalacja udała się świetnie i telegraf bez drutów funkcjonuje bez przerwy.

W nieustannym pochodzie ducha ludzkiego w krainie wynalazków i ulepszeń jest to postęp, jeden z najdziwniejszych i najpiękniejszych. Dla ciekawych, jak jest urządzony ten nowy przyrząd, który nawet drutów nie potrzebuje dla przesłania wiadomości, damy krótkie wyjaśnienie.

Przedewszystkiem musimy przypomnieć pewne zjawisko akustyki, a mianowicie tak zwany rezonans czyli oddźwięk. Jeżeli weźmiemy dwa kamertony, używane do strojenia fortepianów, dostrojone do jednego tonu, to wywołując w jednym z nich drganie, usłyszymy, że drugi kamerton, ustawiony w dość znacznym oddaleniu, drgać zaczyna i dźwięczeń głośno, choćbyśmy drganie pierwszego kamertonu zatamowali ręką. Strojenie widełek do jednego tonu uskutecznia się przez naklejenie odrobiny wosku na te parze, której ton jest cokolwiek za wysoki. Zjawisko to pochodzi stąd, że fale głosowe, wywołane drganiem kamertonu, poruszając powietrze, wprowadzają w drganie oddalony kawałek stali w tychże samych odstępach czasu, a na inne tony tenże nie oddziaływa wcale, lub oddziaływa bardzo słabo, ale własny ton przyjmuje zawsze. Druga para widełek zaczyna drgać nie wcześniej, jak po upływie czasu, którego fale głosowe potrzebują na przebycie odległości od pierwszej pary do drugiej, to jest w stosunku do 340 metrów, które przebiega w powietrzu dźwięk w sekundzie.

Elektryczność posiada niektóre własności dźwięku, bo drgania elektryczne wywołane w jednym miejscu wzniesają drgania podobnego rodzaju w przyrządzie elektrycznym, znajdującym się w sąsiedztwie.

Jeżeli do przedmiotu naelektryzowanego przybliżymy rękę, to z niego wyskakuje iskra elektryczna z suchym trzaskiem. Trzask ten już wskazuje, że iskra nie jest pojedyncza, a składa się z wielu iskieł, przelatujących z niezmierną szybkością jedna po drugiej, wskutek prądów elektrycznych, przebiegających naprzemiennie w przeciwnych kierunkach. Przekonano się o tem doświadczalnie za pomocą wirującego zwierciadła i odfotografowania obrazu na niem. okazującego się na płycie fotograficznej. Te zmieniające się ruchy prądu przeważnie drganiem elektrycznym.

Z zaćmień księżyców, krążących około planety Jowisza, obrachowano z matematyczną ścisłością, że światło słoneczne dochodzi do nas w 8 minut to jest, że światło przebiega 300 milionów metrów na sekundę, czyli 300 metrów na jedną tysięczną część sekundy. Ponieważ światło jest tylko zjawiskiem elektro-matematycznym, fala więc elektryczna przebiega w sekundę taką samą przestrzeń. Przewodnikiem tak fal świetlnych, jak i elektrycznych jest eter świetlny, napieniający świat cały. Fale elektryczne są to olbrzymie rozmiarami fale świetlne,

Dla osiągnięcia z elektrycznością tego samego zjawiska, jakie osiągamy z kamertonów, potrzeba było zrobić taki przyrząd fizyczny, któryby wytwarzał drgania elektryczne nadzwyczajnie szybkie, aby fale nie były zbyt długie, bo z długimi nie możnaby eksperymentować: Przyrząd taki dla wytworzenia krótkich fal elektrycznych w r. 1887 zrobił Henryk Hertz i nazwał go wibratorem elektrycznym. Przyrząd ten zmodyfikował Righi bardzo korzystnie.

Jeszcze niedawno profesor Biernacki z Warszawy nadał przyrządom Hertza, służącym do wspomnianych badań, bardzo prostą i dogodną w użyciu formę. Przed zwykłą cewką Ruhmkorffa Biernacki ustawił arkusz blachy cynkowej, zgiętej tak, że tworzyła zwierciadło paraboliczne, a w linii ogniskowej zwierciadła umieścił wibrator elektryczny. Naprzeciw tego reflektora elektrycznego ustawił w pewnej odległości drugi przyrząd podobnej formy i tych samych rozmiarów, mający w ognisku swoim przyrząd, zwany odczynnikiem na fale elektryczne (rurka Branleygo). Jak tylko cewka Ruhmkorffa zaczyna działać w pierwszym przyrządzie, wskazówka galvanometru zbacza niezwłocznie, co wskazuje, że fale elektryczne do niej dochodzą.

Rurka Branleygo jest to szklana rurka, w której znajdują się drobne opilki niklowe, dość luźnie nasypane, oba końce rurki kończą się drutami miedzianymi, włączonymi w obwód galwaniczny. Te opilki luźnie nasypane, przedstawiają bardzo znaczny opór przejściu prądu elektrycznego, ale pod wpływem drgań elektrycznych układają się ściślej i przepuszczają następnie prąd z zupełną łatwością. Wystarczy jednak wstrząsnąć lekko rurką, aby ją po-

zbawić natychmiast własności przewodzenia. Ten to przyrząd służy jako rezonator elektryczny.

Teraz łatwo już pojąć, na czym polega telegraf bez drutów Marconiego. Na stacyi wysyłającej znajduje się wibrator Righiego, połączony z cewką Ruhmkorffa. Na stacyi odbierającej depeszę, znajduje się rurka Branleygo, stanowiąca rezonator, dostrojony do częstości drgań wibratora, za pomocą przystawionych do niej pasków metalowych. W obwodzie z rurką znajduje się ogniwo galwaniczne, dające prąd, skoro fale uczynią rurkę dobrym przewodnikiem. Prąd ten idzie do zmieniaacza, zawierającego parę ogniwi i młoteczek, urządzony na wzór zwykłego dzwonka elektrycznego. Młoteczek ten wydzwania sygnał przesłany przez fale elektryczne, a jednocześnie wstrząsając rurkę Branleygo, pozabawia ją przewodnictwa i czyni ją sposobną do przyjęcia nowego sygnału.

Co jest najciekawsze, że te fale elektryczne przechodzą swobodnie przez próżnię, powietrze, papier, drzewo, ciało ludzkie, a nawet przez grube mury, nie przechodzą jednak przez blachę, t. j. że przedmioty, które są dobrymi przewodnikami elektryczności, nie przepuszczają fal elektrycznych, zle zaś przewodniki elektryczności są dobrymi przewodnikami tych fal.

Sztuczne wytwarzanie zimna i lodownie publiczne.

Zimno, tak potrzebne do konserwacji różnych produktów pożywienia, wyrobu piwa, robienia tak zwanych „lodów“ cukiernianych, dla krystalizacji benzyny i kwasu octowego, zgęszczania rosółów soli w salinach, wydobywania parafiny, zgęszczania kwasów i t. d. było do niedawna wywoływane za pomocą lodu, dostarczanego z północnych krajów. Galicya corocznie w styczniu i lutym wysyłała wielkie bryły lodu do Wiednia; Norwegia, Szwecja i Rosya, zaraz po otwarciu nawigacji, wywoziła ten materiał do Francji, Portugalii i Włoch, a północna Ameryka całe floty naładowane lodem kierowała do Brazylii i Antyllów i produkt ten, tak mało kosztujący na miejscu, przynosił bardzo znaczny dochód. Dziś ta gałąź upadła z powodu wynalezienia sposobu sztucznego zamrażania wody i oziębienia powietrza.

Sława wynalazku należy się francuskiemu inżynierowi p. Carré. Metoda, której używał, była bardzo oryginalna, bo dla produkcji lodu używał ognia. Dla należytego zrozumienia tej sprawy, opiszę w krótkości naukowe podstawy tego pięknego wynalazku.

Wiadomo, że każde ciało, zmieniając stan swój, pochłania lub traci pewną ilość ciepła. Ciała stałe, przechodząc w stan płynny, odbierają od otaczających przedmiotów części ich ciepła; toż samo zachodzi z ciałami płynnymi przy przejściu ich w stan gazowy. Przeciwnie, gaz zmieniając się na płyn, wydzielając sobie ciepło, które pierwsi pochłoniął, a płyn, przechodząc w stan ciała stałego, wydzielając całą tę ilość ciepła, którą pochłaniał, przechodząc w stan ciekły.

Cząstki gazu amoniakalnego, wystawione na silne ciśnienie, zbliżają się i amoniak staje się płynem, nadzwyczajnie lotnym, który przy zmniejszeniu się ciśnienia przechodzi w stan gazowy, pochłaniając od otaczających przedmiotów ciepło, które, stając się płynem, wydzielil z siebie. Gaz ten łącząc się z wodą, tworząc płyn, który w sprzedaży nazywa się spirytusem amoniakalnym. Przy ogrzaniu tego płynu, gaz się oddziela od wody w zupełności i bardzo łatwo. Takie więc są własności amoniaku.

Teraz przedstawmy sobie dwa hermetycznie zamknięte naczynia, zrobione z grubego kutego żelaza i połączone z sobą rurą żelazną. Do jednego z nich nalewa się gęsty roztwór wody z amoniakiem, drugi zaś zanurza się do naczynia napelnionego czystą wodą. Gdy pierwsze naczynie zaczniemy ogrzewać, gaz amoniakalny oddzieli się z wody i przejdzie do drugiego naczynia po rurze. Nie mogąc wyjść z niego i będąc naciskanym parą wodną, która po nim wytwarza się zaczyna, gaz zamienia się na płyn, który osiada na dnie drugiego naczynia. Gdy zgasiemy ogień pod pierwszym naczyniem, a przyrząd oziębi się, płynny amoniak natychmiast przejdzie w stan gazowy i znowu połączy się z wodą, znajdującą się w pierwszym naczyniu. Lecząc zmieniając się w gaz, amoniak odbiera tak znaczną ilość ciepła od wody, otaczającej naczynie, że ta zmienia się na lód. Tak więc, zapalając ogień pod jednym naczyniem, utworzymy lód w drugim.

Aparat Carrégo na londyńskiej wystawie w 1862 r. wzbudził podziw wszystkich zwiedzających. Były tam dwa modele, jeden dla domowego użytku, drugi zaś dla fabrykacji lodu na wielką skalę. Pierwszy dawał 5 kilogramów lodu na jeden kilogram spalonego węgla, drugi nieustannie był czynny, dawał 15 kilogr. lodu na jeden kilogram węgla, przy czem obniżenie temperatury dochodziło do 40° a nawet 50° Reaumura. Ten przyrząd, mając przy sobie osobny przyrząd do oziębiania wody, mógł produkować po 200 klg. lodu na godzinę a kilogram lodu kosztował 1/3 centa. Zaznaczyć musimy, że kilogram lodu we Francji wśród lata kosztował w 1862 roku 40—50 centymów.

Przyrząd ten dla okrętów stał się prawdziwym

dobrodziejstwem, gdy bowiem morska woda zamraża tylko czysta woda zostaje lodem, sole zaś w niej znajdujące się zgęszczają się pod nim. Tym sposobem z wody morskiej można otrzymać lód czysty, a z lodu bardzo dobrą wodę do picia bez oczyszczania za pomocą destylacji.

Przyrząd Carrégo, z biegiem czasu doznał pewnych zmian, ale podstawa została ta sama. Przedewszystkiem do obniżenia temperatury zaczęto używać roztworu solnego, ciągle sztucznie oziębianego. Włożywszy do takiego zimnego roztworu soli naczynia blaszane wodą napelnione, otrzymuje się w kilka minut prostokątne bloki lodu, zwykle po 12 lub 15 kilogramów wążące, z powodu baniek powietrza nieco jakby mętne, nieprzeźroczyste. Jeżeli się jednak użyje do napełniania owych naczyń wody przegotowanej lub mocno przedtem poruszonej, otrzymuje się lód krystaliczny bez skazy.

Używanie jednak lodu naturalnego, w zimie nagromadzonego, lub sztucznie zrobionego dla konserwacji na przykład mięsa, lub dla chłodzenia powietrza w browarach, zawilgaca się i oziębia domy, a niedostatecznie chroni mięso od psucia się, bo mięso na lodzie przechowywane osliza, traci smak i wyjęte z lodowni psuje się prędko, bo w lodowni temperatura jest 0° a powietrze wilgotne i zaduszone, wentylacji zaś urządzić nie można, bo lód prędko stopniał. Dlatego też w browarach, dla chłodzenia powietrza w przestrzeniach, oczywiście zamkniętych, używa się owego zimnego roztworu soli, przeprowadzając go rurami, umieszczonemi pod stropem. W ten sposób powietrze, do rur przylegające, ziębnie i jako gatunkowo cięższe opada na dół, w jego miejsce przychodzi cieplejsze od dołu, znowu się oziębia itd. Ponieważ system ten miał tę niedogodność, iż utrudniał odnawianie się powietrza w przestworzu ziębieniem a rury zimne pokrywały się warstwą zmarzłej w postaci śniegu wody, która tając, padała kroplami i zawilgacała spód budynku, obecnie powietrze oziębione za pomocą roztworu soli kuchennej przyprowadza się stosownymi rurami do miejsca, gdzie jest potrzebne. Tym sposobem można w urządzonych odpowiednio, oczywiście szczelnie zamkniętych przestrzeniach otrzymywać temperatury bardzo niskie i używać ich do przechowywania mięsa, dziczyzny, ryb, jarzyn i owoców.

Lodownie publiczne obecnie są zaprowadzone prawie we wszystkich większych miastach przy fabrykach, produkujących lód sztuczny. Takie lodownie są to budynki czworokątne, murywane, o ścianach na metr grubych z dwoma warstwami izolacyjnymi, powietrznymi, z podwójnymi drzwiami, posadzką betonową lub inną od ciepła ziemi ile możliwości chroniącą i sklepieniem, posypanem warstwą półmetrową proszku torfowego. W lodowni są komory osobne do zamykania urządzone.

Korzyści z takich lodowni są dwójakie: jedne dotyczą się sprzedających, a zatem głównie rzeźników, drugie kupujących, bo rzeźnicy w biciu zwierząt nie zależą wcale od temperatury powietrza, mogą przeto bić bydło, kiedy je mają, nie potrzebując go żywić, konsumenci zaś są bezpieczni od szkody z nabycia zepsutego mięsa. Doświadczenie pokazało, że w takich lodowniach przy temperaturze + 2 do 3° C. można przechować mięso podczas największych nawet upałów przez 6 do 8 tygodni bez śladu zepsucia; jeżeli zaś temperatura będzie obniżoną o 5—10 stopni niżżej zera, w takim razie mięso zmarzłe przechować można przez pół roku i więcej.

Co do lodu sztucznego jest on wprawdzie droższy od naturalnego, ale potrzeba go bez porównania mniej i użycie jego łączy się z tyloma dogodnościami, iż obecnie prawie we wszystkich miastach zachodniej Europy, mimo iż w nich nie trudno zazwyczaj o lód naturalny, powstają ciągle nowe fabryki i zwiększa się konsumpcja lodu sztucznego.

Najstosowniejszym miejscem dla postawienia lodowni publicznej jest rzeźnia, tak ze względów administracyjnych i sanitarnych, jak i ekonomicznych.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych**.

Kto zaprenumeruje już teraz *Słowo Polskie* od 1 października br., będzie je otrzymywał przez resztę dni września **bezpłatnie**.

W odcinku rozpoczęliśmy druk najnowszej powieści **Józefa Maskoffa**, autora słynnego dramatu „Tamten“, p. t. „Zaszumi las“.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.